Nr. 5.

Rok VIII.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

HODOWCA DROBIU



Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. maja 1907 r.

Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur.

(Według G. Wieningera).

Kury w ciągu życia znieść mogą ogółem 600 do 800 jaj, ale w zwykłych warunkach dopiero w przeciągu 7 lat; otóż hodowcy drobiu starali się zapomocą najrozmaitszych środków do tego doprowadzić, aby uzyskać kury, znoszące w pierwszych 3 latach życia największą ilość jaj, w osiągnięciu bowiem tego celu leży wielka korzyść ekonomiczna. I rzeczywiście udało się Amerykanom i wielu zagranicznym wybitnym hodowcom wytworzyć kury, znoszące — pomimo kwoczenia w ciągu letnich miesięcy — prawie dwa razy więcej jaj, niż zazwyczaj.

Jasną jest rzeczą, że byłoby zupełnie błędnem, gdyby wzmożona nośność została osiągniętą kosztem siły i zdrowia kur, dlatego każdy umiejętny hodowca, mając to na względzie, stara się uzyskać omawiany cel drogą jak najodpowiedniejszego doboru zwierząt rozpłodowych, racyonalnego ich chowu i żywienia.

Idealną kurą, do której wytworzenia należy dążyć, jest ta, która przy umiarkowanej skłonności do siedzenia na jajach ma smaczne mięso i znosi w roku przeciętnie 200 jaj; na podstawie pewnych danych wiemy, że Amerykanom i hodowcom innych krajów już się udało takie kury uzyskać, a zatem możemy mieć słuszną nadzieję, że otrzymanie idealnej kury jest i u nas możliwe.

Środki zaś, wiodące do tego celu, nie są bynajmniej jakąś tajemnicą, polegają bowiem na stosowaniu kombinacyi doświadczeń, odnoszących się do stosownego żywienia i ścisłego przestrzegania zasad hodowlanych. Pierwszą i najważniejszą zasadą jest, by dobór rozpłodników odbywał się na podstawie jak najściślejszej oceny dzielności (działalności) użytkowej zwierząt, a kto nie stosuje się do tego wymogu, to nawet przy najlepszej karmie i najwzorowiej urządzonych kurnikach i najlepszej pielęgnacyi swego drobiu nie uzyska zamierzonego celu.

Jest powszechnie znanem, że kury wczesnego wiosennego lęgu niosą się już w zimie, tak samo niezaprzeczoną jest rzeczą, że nośność kur jakoteż wielkość jaj do pewnego stopnia przenosi się drogą dziedziczności na potomstwo, z tych więc powodów tylko dokładna kontrola nośności każdej kury przy pomocy gniazd zatrzaskowych może zagwarantować zupełne powodzenie w tej mierze. Troskliwość i trudy w tej mierze ponoszone sowicie się opłacają.

Hodowcy, który z jakichkolwiek powodów nie może przeprowadzać wspomnianej kontroli, pozostaje ta jedyna rada, by do odświeżania krwi swych zwierząt używał tylko rozpłodniki, pochodzące z wzorowych zakładów hodowlanych, w których prowadzi się chów oparty ściśle na zasadzie oceniania użyteczności.

Choć wybór rasy, którą się chować zamierza, jest rzeczą wielkiej wagi, jasnem jest, że w poszczególnych wypadkach zależy on od rozmaitych okoliczności jakoteż celu danego chowu; to w każdym razie jest pewnem, że *każdą* rasę można udoskonalić pod względem użyteczności, trzymając się powyżej przytoczonej zasady przy wyborze zwierząt rozpłodowych.

W Austryi górnej postanowił Komitet chowu drobiu, złożony z delegatów c. k. Tow. gospodarskiego, kraj. Rady kultury, oraz górno-austr. Towarzystwa chowu drobiu propagować jedynie chów kur włoskich kuropatwich ze względu na ich wysoką nośność, oraz Wajendottów złotych z uwagi na ich wielostronną użytkowość (nośność i opasowość).

Kury upierzenia takiego dlatego zostały obrane, ponieważ na obejściach gospodarskich mało się wyróżniają od otoczenia, nie wpadają w oczy i są względnie zabezpieczone przed napaścią rozmaitych zwierząt.

Wybór tych dwu ras okazał się pod każdym względem szczęśliwym, gdyż kury włoskie okazały się jako rzeczywiście dobrze nośne, a złote Wajendotty, znakomity wytwór hodowców amerykańskich, wywodzą doskonale pisklęta, niosą się prawie bez przerwy, zwłaszcza w miesiącach zimowych, a nawet w czasie pierzenia się nie zaprzestają się nieść całkowicie; wychów ich piskląt jest bardzo łatwy, dojrzewają wcześnie i mają delikatne, wyborne mięso. Nadto nie potrzebują zbyt obszernych podwórek, wyszukują same pokarm bardzo pilnie i znakomicie go wyzyskują. W tej rasie kur bez przesady można upatrywać ideał kury, której pozyskanie powinno być celem każdego użytkowego hodowcy drobiu.

Wyniki, jakie uzyskać można pod względem nośności kur włoskich kuropatwich oraz Wajendottów złotych przy zachowaniu odpowiedniej pielęgnacyi i żywności tudzież kontroli użytkowości zapomocą gniazd zatrzaskowych, wykazują cyfrowo poniżej podane tabele, zestawione podług rezultatów osiągniętych w zakładzie chowu drobiu w Otterbach koło Schärding.

Dziedziczenie nośności.

Kuropatwie włoskie								Wajendotty złote					
1904		1905			1906			1905			1906		
Nr.	jaj	Nr.	jaj	normalnych jaj o 50 gr. wagi	Nr.	jaj	norm. jaj	Nr.	jaj	norm. jaj	Nr.	jaj	norm. jaj
11	82	88	163	170	200	116	142	130	147	153	209	178	216
13	108	**100**	178	205	203	121	135	**131**	182	197	211	133	154
15	62	**103**	186	211	204	148	164	365	128	129	212	221	265
27	101	104	129	146	234	162	180	366	141	138	216	178	206
81	96	105	122	142	237	167	216	**367**	190	196	220	160	185
92	100	122	111	118	238	167	177	368	123	123	226	128	151
94	105	140	152	174	246	123	149	**372**	174	187	—	—	—
02	111	141	137	142	231	158	169	375	130	134	—	—	—
05	85	142	96	98	233	158	181	378	118	117	—	—	—
013	108	**162**	177	182	242	190	208	—	—	—	—	—	—
—	—	**163**	188	192	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przeciętnie	96		149	164		151	172		148	153		166	196

Do wylęgania użyto tylko jaja znaczone Nr. **13, 27, 94, 02, 100, 103, 162, 163, 131, 367, 372**, a dziedziczność pod względem nośności kur wyraźnie jest dowiedzioną na podstawie cyfr powyższego wykazu.

Produkcya jaj w stadach zarodowych w r. 1906.

Kury włoskie kuropatwie, stado A.

Nr.	Rok (kury)	Waga	Zniosła jaj	Waga zniesionych jaj	Ciężar średni jednego jaja	Zatem jaj normalnych o 50 *gr* wagi	Na 1000 *gr* wagi ciała przypada jaj *gr*	% jaj zniesionych w zimie	% jaj zniesionych w lecie	Wartość zniesionych jaj w koronach
27	1903	2.540	152	8·995	59·1	179	3.541	30·2	69·8	9·00
81	1903	2.000	120	7·038	58·7	141	3.519	34·2	65·8	7·04
92	1903	2.400	150	8·895	59·3	177	3.706	30·0	70·0	8·90
94	1903	2.200	168	9·892	58·9	198	4.496	29·8	70·2	9·90
138	1904	2.800	148	8·864	59·9	177	3.166	18·2	81·8	8·86
164	1904	2.120	150	8·568	57·1	170	4.041	32·7	67·3	8·57
171	1904	1.610	166	9·077	54·7	179	5.638	22·9	77·1	9·08
195	1905	2.200	160	9·312	58·2	187	4.233	25·6	74·4	9·31
196	1905	2.200	119	6·531	54·9	130	2.968	31·9	68·1	6·53
231	1905	2.240	158	8·458	53·5	169	3.776	33·5	66·5	8·46
233	1905	1.900	158	9·176	58·1	181	4.830	28·5	71·5	9·18
242	1905	2.000	190	10·444	55·0	208	5.222	27·4	72·6	10·44
261	1905	1.800	114	6·664	58·5	132	3.702	37·7	62·3	6·66
262	1905	2.760	98	6·655	67·9	133	2.411	16·3	83·7	6·65
Przeciętnie		2.198	146	8·469	58·0	169	3.946	28·5	71·5	8·47

Kury włoskie kuropatwie, stado B.

Nr.	Rok (kury)	Waga	Zniosła jaj	Waga zniesionych jaj	Ciężar średni jednego jaja	Zatem jaj normalnych o 50 *gr* wagi	Na 1000 *gr* wagi ciała przypada jaj *gr*	% jaj zniesionych w zimie	% jaj zniesionych w lecie	Wartość zniesionych jaj w koronach
88	1904	2.440	154	8·567	55·6	171	3.511	29·9	70·1	8.57
100	1904	2.140	178	10·949	61·5	218	5.116	32·6	67·4	10·95
103	1904	2.780	169	10·271	60·8	205	3.695	23·1	76·9	10·27
104	1904	1.940	151	9·048	60·0	182	4.663	30·5	69·5	9·05
105	1904	2.850	120	7·226	60·2	147	2.535	28·3	71·7	7·23
122	1904	2.100	98	5·769	58·9	115	2.747	26·5	73·5	5·77
140	1904	1.860	182	11·014	60·5	219	5.921	26·4	73·6	11·01
162	1904	1.940	185	10·712	57·9	213	5.522	30·8	69·2	10·71
163	1904	2.080	185	10·441	56·4	208	5.020	31·9	68·1	10·44
200	1905	2.000	116	7·113	61·3	142	3.557	29·3	70·7	7·11
203	1905	2.210	121	6·836	56·5	135	3.093	34·7	65·3	6·84
204	1905	1.660	148	8·281	56·0	164	4.988	30·0	70·0	8·28
234	1905	1.900	162	9·105	56·2	180	4.792	40·1	59·9	9·10
237	1905	1.700	167	10·772	64·5	216	6.336	36·5	63·5	10·77
238	1905	1.900	167	8·946	53·6	177	4.710	29·3	70·7	8·95
246	1905	2.400	123	7·390	60·1	149	3.079	37·4	62·6	7·39
Przeciętnie		2.119	152	8·902	58·5	178	4.330	31·1	68·9	8·90
Przeciętna stada A i stada B		2.158	149	8·685	58·2	173	4.138	29·8	70·2	8·68

Wajendotty złote.

Nr.	Rok (kury)	Waga	Zniosła jaj	Waga zniesionych jaj	Ciężar średni jednego jaja	Zatem jaj normalnych o 50 *gr* wagi	Na 1000 *gr* wagi ciała przypada jaj *gr*	% jaj zniesionych w zimie	% jaj zniesionych w lecie	Wartość zniesionych jaj w koronach
366	1904	2.350	142	7·613	53·6	152	3.240	40·1	59·9	7·61
367	1904	2.000	195	11·300	57·9	225	5.650	43·1	56·9	11·30
368	1904	2.340	191	11·068	57·9	221	4.730	40·8	59·2	11·07
372	1904	2.400	174	10·313	59·2	206	4.296	37·9	62·1	10·31
375	1904	2.280	188	10·113	53·8	203	4.435	38·8	61·2	10·11
378	1904	1.820	225	12·643	56·2	254	6.946	48·0	52·0	12·64
209	1905	2.630	178	10·804	60·7	216	4.108	43·2	56·8	10·80
211	1905	2.920	133	7·735	58·2	154	2.649	50·4	49·6	7·73
212	1905	2.300	221	13·273	60·1	265	5.771	53·4	46·6	13·27
216	1905	2.100	178	10·297	57·8	206	4.903	51·7	48·3	10·30
220	1905	2.300	160	9·044	56·5	185	3.932	38·8	61·2	9·05
226	1905	1.960	128	7·638	59·7	151	3.897	40·0	60·0	7·64
Przeciętnie		2.283	176	10·153	57·7	203	4.546	43·8	56·2	10·15

Karma dzienna drobiu w zakładzie hodowlanym w Otterbach składa się z następujących ilości dla stada, złożonego z jednego koguta i 14 kur:

Przy żywieniu letniem i wolnym wybiegu:

Rano:	60 *g*	mączki mięsnej	(3 łyżki stołowe)
	150 „	otrąb pszenicz.	(1 liter)
	450 „	ziemniaków . .	(4 sztuki średniej wielkości)
	38 „	śrutu z kości .	(2½ łyżki stołowej).
Wieczór:	750 „	jęczmienia . . .	(1 litr).

Przy zimowem żywieniu i ograniczonym wybiegu:

Rano:	120 *g*	mączki mięsnej	(6 łyżek stołowych)
	300 „	otrąb pszenicz.	(2 litry)
	750 „	ziemniaków . .	(7 do 8 sztuk średniej wielkości)
	76 „	śrutu z kości .	(5 łyżek stołowych)
Wieczór:	750 „	jęczmienia . . .	(1 litr).

W czasie pierzenia się dodaje się nadto:
75 *g* mączki z ryb . (2½ łyżki stołowej).

Interesująco przedstawia się według tabeli 1-szej wzrastająca widocznie nośność kur w ciągu 3 lat, gdy bowiem średnią nośność w r. 1904 wykazywała kura włoska 96 jaj, to w roku 1905 doszła ona już do 149, a w 1906 r. do 151 sztuk, — u Wajendottów zaś wykazujących za rok 1905 średnią nośność roczną 148 jaj doszła ona w r. 1906 do 166 jaj. Tak znakomite rezultaty osiągnięto w tym krótkim czasie przy tem samem żywieniu i pielęgnacyi jedynie przez przeznaczanie do hodowli jaj, pochodzących od najnośniejszych sztuk.

Następne tablice dają nam obraz dochodów z każdej kury, mianowicie po potrąceniu kosztów żywienia każdej sztuki (5·47 koron rocznie), a przy sprzedaży jaj według cen płaconych stale w Schärding po 1 K za 1 kg., wypadał czysty zysk u kur włoskich stada A 3 K od sztuki, stada B 3·43 K, a u Wajendottów 4·68 K od sztuki; te ostatnie zatem nietylko wyrównały się kurom włoskim pod względem nośności, ale je nawet prześcignęły.

Ażeby wynik nośności obu wspomnianych ras módz łatwiej porównać, wystarczy przerachować zniesione przez nie jaja na jaja normalne (za które uważać należy jaja ważące 50 *gr*), a zobaczymy, iż wówczas wypadnie na Wajendotty średnio 203 takich jaj rocznie.

Kury włoskie zniosły w miesiącach zimowych średnio licząc 29·8% jaj, zaś Wajendotty złote 43·8%, tak że ich dzielność użytkowa w tym czasie jest o 14% większa, co oczywiście ma wielkie znaczenie ekonomiczne.

Oby te krótkie wskazówki zachęciły hodowców drobiu do naśladowania hodowli oterbachskiej, a tych, którzy już według podanych zasad postępują, niech spowodują do ogłaszania poczynionych spostrzeżeń i osiągniętych wyników. W ten sposób najpewniej wzbudzi się w szerokich kołach zainteresowanie się i zaufanie do tej wysoce ważnej gałęzi gospodarstwa domowego, mającej niezwykle doniosłe znaczenie ekonomiczne dla wszystkich krajów.

Tyle mówi właściciel dóbr Otterbach p. Grzegorz Wieninger w krótkim artykule niemieckim, którego przekład podałem powyżej, nie możemy zaś opinii jego uważać za zwykłą reklamę swego zakładu, choćby już z tego względu, że jest to po prostu pan wielki, mający swe dobra i poza oceanem i że chyba nie chęć zapewnienia sobie zbytu swego towaru te słowa mu podyktowała i podsunęła myśl podania takich ponętnych cyfr. Ze sprawozdania z podróży naukowej p. Józefa Zagaji, wydanej nakładem kraj. Tow. chowu drobiu p. t. „Hodowla drobiu“ mieliśmy sposobność poznania p. G. Wieningera jako gospodarza i obywatela wzorowego, słowem człowieka przejętego prawdziwą chęcią podniesienia dobrobytu ludności, ku czemu zdąża jasno wytkniętą drogą z gruntowną znajomością rzeczy i wielką ofiarnością i bezinteresownością. Człowieka tedy takiego o spekulacyę tego rodzaju posądzać jest niemożliwem, lecz raczej korzystając z udzielanych rad i wskazówek wstępować w jego ślady, to znaczy o tyle przynajmniej, by na podstawie zrobionych przez niego doświadczeń jąć się rozumnie do hodowli drobiu, którą wprawdzie interesują się u nas coraz bardziej, lecz dotąd niestety nie ze szczególnem zrozumieniem.

Na poparcie tego ostatniego zdania mogę przytoczyć pospolity powszechnie objaw: ktoś dowiaduje się n. p. iż kury pewnej rasy — dajmy na to Wajendotty złote — są bardzo nośne, nabywa je zatem — mniejsza od kogo — chowa je po dawnemu i oczekuje złotego jajka.

Tymczasem po dłuższym lub krótszym czasie spotyka go zawód, kury bowiem jego nietylko że nie przewyższają inne pod względem nośności, ale im jeszcze znacznie ustępują. Stąd zaś powstaje uprzedzenie i niechęć do dalszej hodowli drobiu. Bo pseudohodowca zapomniał albo pominął najkardynalniejsze zasady hodowli, lecz wstydząc się przyznać do błędu, woli czynić zarzuty rasie, towarzystwom hodowlanym, piśmiennictwu fachowemu jak uderzyć się w piersi i rzec w duchu: moja wina, nic przecież nie czyniłem, aby zapewnić sobie powodzenie!

A owo powodzenie w hodowli kur zależy od następujących warunków, które w tem miejscu przytoczę:

wybór rasy;

odpowiedni kurnik, t. z. nie żadne stylowe i kosztowne pałacyki, ale budynek odpowiadający najważniejszym wymogom hygieny — suchy, widny, zabezpieczony od przeciągów, a przewiewny;

czystość wzorowa, aby robactwo nie nawiedzało grzęd ani też gniazd kurzych;

obszerne, jak najobszerniejsze podwórka, gdyż kury jako ptaki grzebiące potrzebują wiele swobody i ruchu;

odpowiednie żywienie według przepisu G. Wieningera;

czysta i świeża lecz wystała woda do picia;

zaprowadzenie gniazd zatrzaskowych, znaczenie kur obrączkami z numerami porządkowymi i rokiem wylężenia;

wybieranie do wylęgania, jaj pochodzących od kur najnośniejszych, co łatwo będzie stwierdzić zapisując starannie każde zniesione jajo do rubryki danej kury, przyczem kto może, winien kontrolować wagę jaj;

*

przechowywanie jaj wylęgowych w chłodnem, przewiewnem miejscu;

wczesne wylęganie;

eliminowanie, t. z. wybrakowanie z hodowli kur 3-letnich, albo jak w Ameryce 2-letnich;

odświeżanie krwi, czyli wprowadzanie do stada świeżych rozpłodników od znanych i sumiennych hodowców;

w razie zauważania sztuki chorej lub podejrzanej o chorobę jej natychmiastowe usunięcie i odosobnienie od sztuk zdrowych.

Tu jeszcze winienem dodać, iż karma podawana kurom w Otterbach jest tak obliczoną, ażeby każda sztuka otrzymywała w swej żywności wszystkie potrzebne dla jej życia, rozwoju i produkowania jaj składniki odżywcze. Żywienie zaś ziarnem samem dlatego niema miejsca, gdyż jest ono nietylko nieodpowiednie, ale, o czem wie każdy gospodarz, jest ono za drogie i przy produkcyi jaj opłacić się nie może.

Zaznaczyć też tutaj należy, że zbytnie karmienie kur bynajmniej nie przyczynia się do nośności, często bowiem spotykamy osobniki, które właśnie wskutek zapasienia rzadko lub wcale jaj nie znoszą.

A że niejeden z gospodarzy słusznie mógłby zarzucić iż przepisuję tu recepty na środki żywności niezbyt jeszcze u nas znane i nie wszędzie łatwe do nabycia, przeto podaję tu ceny tychże z tą uwagą, iż przy sprowadzaniu ich mogą członkowie włościanie w kilku wspólnie czynić większe zamówienia, przyczem koszta transportu i towarów się zmniejszają i że mogą się w tym celu zwracać o pośrednictwo do kraj. Tow. chowu drobiu, o ile są jego członkami:

1. mączka kostna (śrut kostny) za 100 klg. 24—26 K, za 5 klg. 2 K (tę zaś może sobie każdy sam sporządzić mieląc kości zapomocą odpowiedniego młynka);

2. mączka mięsna za 100 klg. 44—46 K, za 5 klg. 3 K;

3. mączka z ryb za 100 klg. 44—46 K, za 5 klg. 3 K;

Odnośnie zaś do innych przyrządów hodowlanych jak obrączek do znaczenia kur i gniazd zatrzaskowych, to tych pierwszych kosztuje 100 (aluminiowych) około 3 K, pojedyncze zaś gniazdo zatrzaskowe wraz z transportem równą kosztuje kwotę. Gniazdo zatrzaskowe potrafi zresztą sporządzić każdy sprytniejszy gospodarz, budowa jego bowiem polega na tem, żeby po wejściu doń kury (może ono mieć kształt zwykłej paczki) zamknęły się drzwiczki tak, by ta po zniesieniu jaja nie mogła sama wyjść, lecz musiała być wypuszczona, przyczem hodowca odczytuje jej numer z obrączki na nodze, zapisuje jajo do wykazu i ewentualnie waży je.

Waga do ważenia jaj jest również bardzo tanią i można ją też nabyć za cenę najwyżej 2½ korony.

V.



Chów kaczek.

(Ciąg dalszy).

Kaczki domowe. Kaczki domowe pochodzą od kaczek dzikich, a stwierdzenie tego faktu sprawia przyrodnikom najmniej trudności, gdyż niezmieniony ich typ znajdujemy u żyjących u nas kaczek dzikich t. zw. marcówek czyli krzyżówek. U jednych i drugich spotykamy te same kształty ciała, a nawet często to samo zabarwienie, tak, że podobieństwo ich jest nierzadko do tego stopnia wielkie, iż łatwo wziąć kaczki domowe za dzikie, jeżeli się między nie zabłąkają.

Właściwych ras kaczki domowej nie ma, są tylko odmiany, wyróżniające się osobliwemi barwami upierzenia lub wielkością ciała *). W hodowli kaczek zjawiają się też często t. zw. atawizmy, t. j. u rasowych sztuk występują niekiedy cechy ich dzikich przodków. Same zaś kaczki domowe złączywszy się na wodzie z dzikiemi, parują się z niemi chętnie i skutecznie.

Pospolite kaczki domowe są większe od krzyżówek i mogą mieć rozmaite zabarwienie upierzenia. Spotykamy między niemi okazy o piórach białych, czarnych, niebieskich, żółtych pstrych lub nawet całkowicie podobnych do upierzenia kaczek dzikich. Pomimo tej różnorodności kolorów i niewielkiego wzrostu — w porównaniu do odmian uszlachetnionych — są pospolite kaczki bardzo pożyteczne, gdyż są wytrzymałe na zmiany powietrza, zadowalniają się jakąkolwiek bądź karmą; mają bardzo smaczne mięso i znoszą bardzo pilnie jaja. Zaczynają się one nieść nieraz już w miesiącach zimowych: styczniu, lutym, a gdy się im jaja regularnie podbiera, mogą ich znieść w jednym peryodzie 60—80 sztuk, z których każde waży średnio 60 gramów.

Kaczki wysiadują bardzo starannie jaja i troskliwie wodzą swe młode; nasadzają też z tego powodu pod nie często i jaja kurze.

Jaja należy kaczkom podbierać jak najskrzętniej z tego powodu, iż w razie zaniechania tego — kaczki po zniesieniu kilkunastu sztuk okazują chęć wysiadywania i przestają się nieść.

Zdarza się też czasem, iż kaczki w późniejszej porze rozpoczynają się nieść ponownie, tak, że można między niemi spotkać okazy, znoszące w roku 100 i więcej jaj.

Jeżeli tedy porównamy nośność kaczek dzikich z liczbą jaj, znoszonych przez ich udomowione siostrzyce, przekonywujący mieć będziemy dowód, do czego może doprowadzić wytrwała i umiejętna hodowla, wytyczona w pewnym kierunku (w tym wypadku podniesienie produkcyi jaj). Przykład zaś ten powinien zachęcić hodowców do pilnego przestrzegania zasad doboru rozpłodników, o czem w odnośnym artykule osobno będzie mowa.

Młode kaczęta rosną szybko; wyrosłe sztuki ważą $1\frac{1}{2}$—3 kilogramów, a mięso ich wogóle — o ile nie ze starych sztuk pochodzące — jest bardzo smaczne.

Mimo swych niezaprzeczonych zalet gospodarskich, nie nadają się te zwykłe kaczki do chowu, przy hodowli postępowej, a to z tego powodu, iż istnieją ich odmiany uszlachetnione, które przewyższają je znacznie pod względem wielkości, ilości i dobroci mięsa, delikatności i obfitości pierza oraz puchu, a nawet i nośności tudzież ciężaru jaj.

Kaczki Rouen. Odmiana kaczek rueńskich świadczy najwymowniej, do jakich rezultatów dojść można (Fig. 9.) przy umiejętnej hodowli drobiu. Kaczki te są bowiem ni-

*) Tak odmienne u rozmaitych ras kur części ciała różnią się zaledwie minimalnie, u poszczególnych odmian kaczek domowych; pojedyncze kształty ciała kaczki przedstawiają bowiem wogóle mało sposobności do wytworzenia z nich nowych charakterystycznych form.

A także pamiętać musimy, iż hodowcy kaczek zwracali wyłącznie uwagę na podniesienie ich wartości gospodarczej i pominęli — na szczęście — czynienie prób w kierunku sportowym.

czem innem, jak tylko udoskonaloną formą kaczek pospolitych, z tą jedynie różnicą, że zachowały lepiej całe pierwotne upierzenie swych dzikich przodków i są od nich dwa razy większe.

Para t. j. 1·1 dorosłych kaczek rueńskich waży zazwyczaj 7 do 8 kilogramów. Wyrośnięte okazy, umyślnie tuczone, mają ogromne tłuste wątroby, których używają w Amiens i Nerac do wyrobu pasztetów.

Kaczor rueński jest prawie całkiem podobny do kaczora krzyżówki pod względem upierzenia; ma on pierś czerwono brunatną, błyszczącą, głowa zaś jego i górna część szyi jest koloru szmaragdowo-zielonego, barwa ta występuje najwybitniej na policzkach. Szyję otacza niezbyt szeroka, wyraźnie po obu stronach odgraniczona biała obrączka, która się z tyłu t. j. na wierzchu szyi nie schodzi. Grzbiet i wierzch skrzydeł jest ciemno-szaro brunatny, kolor ów jest zaś wyraźnie odcięty od barwy niższych partyi pod skrzydłami. Dolna część ciała i brzuch jest perłowo-szary, równomiernie bronzowymi prążkami znaczony. Lustra skrzydeł niebieskie, obwiedzione po bokach pasmem białem i niebieskiem. Lotki wpadają w kolor ciemno-szary. Ogon ciemnobrunatny, ku końcowi jaśniejszy; kuper czarno-zielony, od

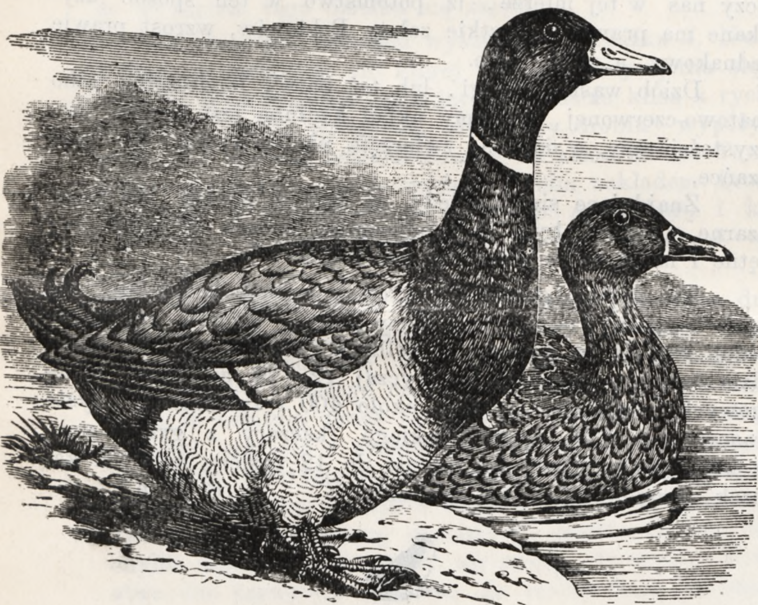


Fig. 9. Kaczki Rouen. (Według Baldamusa).

otaczającej go barwy reszty upierzenia wyraźnie odgraniczony. Dziób długi, płaski, barwy żółtej, z odcieniem zielonawym; nogi barwy pomarańczowej.

U samicy główną barwę upierzenia stanowi kolor brunatny, każde zaś pióro jest czarnemi obwódkami wyraźnie znaczone. Kolor brunatny jest w kierunku ku głowie coraz ciemniejszy. Ponad okiem znajduje się brew brunatna. Skrzydła czarno-brunatne są podobnie znaczone jak u kaczora. Istnieje także biała odmiana kaczek Rouen, mająca te same kształty i wielkość ciała oraz ten sam kolor dzióba co odmiana typowa.

Waga dorosłych, nietuczonych kaczorów dochodzi $3\frac{1}{2}$ do 4 kg., kaczek zaś około 3 kg.; ciężar ten można jednak znacznie zwiększyć zapomocą tuczenia, lub tylko wydatniejszego żywienia.

Kaczki rueńskie odznaczają się doskonałą nośnością (70—90 jaj w roku, o wadze przeciętnej 80—85 gr.); mają one być (kaczory i kaczki) mniej zahartowane od odmiany ajlesburskiej i nie dojrzewają tak szybko jak ona, — mięso ich jest jednakowoż wyśmienitem i przewyższa pod względem dobroci mięso innych odmian kaczek.

Do hodowli nie należy używać kaczorów starszych nad 18 miesięcy, nie muszą one też być zbytnio ciężkie; waga $3\frac{1}{2}$ kg. powinna być już zadowalniającą; kaczki hodowlane mogą być starsze, najlepiej dwuletnie.

Anglicy wytworzyli u siebie z tej odmiany kaczek inną ciemniejszą i nazwali ją r u e ń s k o - a n g i e l s k ą odmianą.

Kaczka Duclair jest inną znowu odmianą normandzką, a różni się ona od poprzednio opisanej mniejszym wzrostem według Mégnina i barwą ciała, która jest czarna, zaś pierś i brzuch biały; rzadko jednak spotyka się u tej odmiany dobrze znaczone okazy, gdyż występuje u nich na szyi nieraz kolor czarny zmieszany z białym.

Według autorów niemieckich mają kaczki Duclair pierś i górną część szyi białą (Fig. 10.), brzuch zaś powinien być

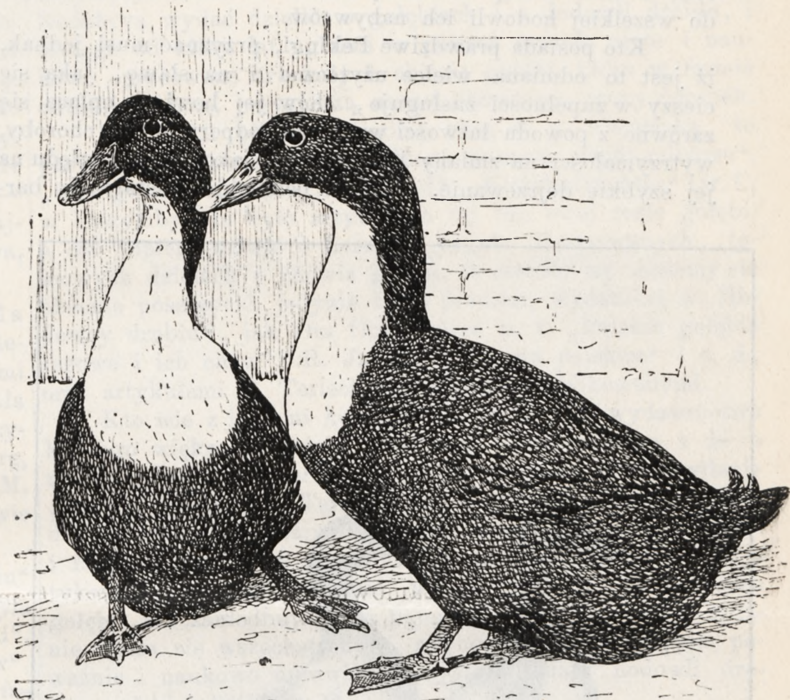


Fig. 10. Kaczki Duclair (Według B. Dürigena).

ciemny: nie mając sposobności widzenia tych kaczek, nie mogę w tej mierze rozstrzygać, sądzę jednak, iż bardziej miarodajnym powinien być dla nas opis autora francuskiego, w którego kraju znajduje się ojczyzna wspomnianych kaczek, aniżeli twierdzenie niemieckiego pisarza, jakkolwiek poparte ryciną.

Tuczy się ona z wielką łatwością; mięso jej jest prawie tak dobrem, jak z kaczek rueńskich.

Kaczki Peking. Odmiana ta pochodzi z Chin, skąd ją najpierw sprowadzono do Ameryki północnej, a następnie do Anglii. Z Anglii dostały się Pekingi na kontynent t. j. do innych krajów Europy około r. 1872 i tu bardzo szybko się rozpowszechniły, zajmując jedno z naczelnych miejsc w rzędzie kaczek użytkowych.

Pekingi sprowadzone do Anglii i ich pierwsze pokolenia były początkowo nie czysto białe, ale odznaczały się prześlicznym kolorem kanarkowo-żółtawym (Fig. 11.). Nadto miały kaczory dobrze rozwinięte grzywki, nadające im zupełnie oryginalny wygląd. Nowość ta jednak nie zyskała sympatyi wśród angielskich jurorów wystawowych i wkrótce też znikły prawie zupełnie grzywiaste okazy z widowni a także i charakterystyczny żółtawy odcień ich pierza, który tylko jeszcze rzadko kiedy u Pekingów widzimy, barwie czystobiałej ustąpił. U nas spotyka się prawdziwe Pekingi bardzo rzadko — mam sposobność widzieć bardzo wiele kaczek „c z y s t e j r a s y P e k i n g“, ale przyznać muszę, że hodowcy ich wcale nie mogą być z nich dumni. Małe po największej części i wcale niepokaźne ptaki, jedynie o wyprostowanej postawie ich pekińskich nie rodziców, ale chyba

praojców, zachwalane są, przypuszczamy, że w najlepszej wierze, jako pierwszorzędne okazy hodowlane, no i za słone ceny sprzedawane.

Uderzającym jest tu brak po prostu zmysłu praktycznego i przestrzegania najkardynalniejszych warunków hodowli. Gospodarz N. lub X., nabywszy kilka prawdziwie pięknych okazów, zaczyna hodowlę i, nie myśląc ani o doprowadzeniu do swego stadka nowych odpowiednich rozpłodników, ani też o wyeliminowaniu sztuk gorszych lub zbyt starych, produkuje rasowe okazy... aż do skutku t. j. aż do prawie zupełnego zdegenerowania: zwierzęta jego rodzą się coraz mniejsze, mniej płodne i skłonniejsze do chorób, a temi następnie uszczęśliwia N. lub X i... zniechęca do wszelkiej hodowli ich nabywców.

Kto posiada prawdziwe Pekingi, przyznać musi jednak, iż jest to odmiana wielce użyteczna i na sławę, jaką się cieszy w zupełności zasługuje, chów jej bowiem opłaca się zarówno z powodu łatwości wychowu, odporności na choroby, wytrzymałości na zmiany klimatyczne, jakoteż ze względu na jej szybkie dojrzewanie. Kaczki pekińskie dostarczają bardzo smacznego mięsa, łatwo się tuczą i mają bardzo gęste i miękkie upierzenie, a nadto przy starannem podbieraniu im jaj, mogą ich znieść 60 do 90 sztuk w roku, o przeciętnej wadze 90 gramów.

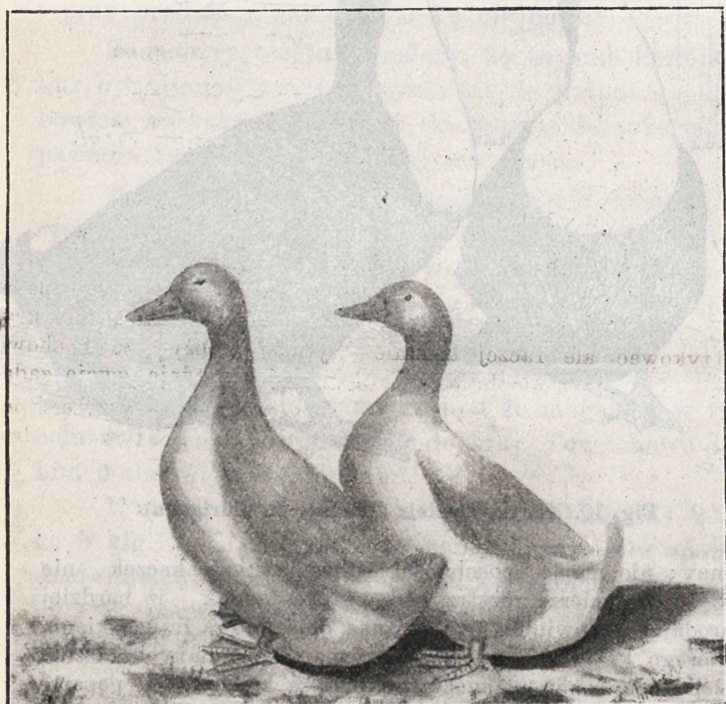


Fig. 11. Kaczki Peking (Według Prus-Kobiers iego.

Kaczki tej odmiany rzadko okazują chęć wysiadywania, które zresztą lepiej powierzać kaczkom zwykłym, kurom lub indyczkom.

Odnośnie do ich zewnętrznych cech, to różnią się one od naszych domowych kaczek znacznie większym wzrostem i wyprostowaną, prawie prostopadłą postawą ciała, gdyż masywny ich kadłub znajduje się na nogach, osadzonych dość daleko poza równowagą ciała t. zn. blisko jego zadu. Z powodu tej postawy i szyji, prosto ku górze wyciągniętej, jak również bujnego pierza wydają się Pekingi znacznie większe od równych im pod względem wielkości kaczek rueńskich i ajlesburskich.

Młode, 8—10 tygodniowe Pekingi utuczone, dochodzą 2—3 kilogramów wagi. Wyrośnięte — roczne — okazy ważą $3^1/_2$—4 kilogr., tuczone zaś 6—8 miesięczne 4—5 kg.

Dziób i nogi kaczek pekińskich są barwy pomarańczowo-żółtej; dziób szeroki, średnio-długi, zakończony jest białawym paznokciem. Pierze ich jest bardzo gęste, słabo przylegające, miękkie, na piersi zaś rozdzielone; kolor sztuk prawdziwie typowych nie jest czysto biały, ale ma barwę słomkowo-żółtą. Okazy takie jednak spotyka się u nas nadzwyczaj rzadko.

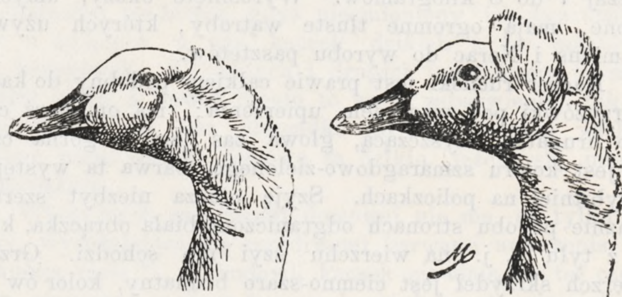


Fig. 12. Głowy kaczorów odmiany Peking, wystawionych przez F. Smeta z Gandawy na wystawie drobiu w r. 1892. (Według P. Mégnin'a).

Kaczki pekińskie nadają się wyśmienicie do krzyżowania ze zwykłemi kaczkami białemi, a doświadczenie uczy nas w tej mierze, iż potomstwo w ten sposób uzyskane ma prawie wszystkie zalety Pekingów, wzrost prawie jednakowy, a pióra białe.

Dziób wąski i długi. lub też barwy blado-żółtej albo matowo-czerwonej, poziomy układ kadłuba jest oznaką nieczystości rasy, a odnośne zwierzęta należy uważać za mieszańce.

Znajdujące się niekiedy na dziobie plamki lub pręgi czarne, powinny być dla producentów kaczek zupełnie obojętne i mogą tylko zasmucać sportowca.

Tu dodam jeszcze, iż ogromny zakład hodowlany kaczek odmiany Peking, urządzony według wzorów amerykańskich istnieje w Austryi w Willach (Karyntya). W zakładzie tym jest czynnych zazwyczaj 12—24 aparatów wylęgowych i żyje stale średnio około 400 rozpłodników czysto rasowych, typu amerykańskiego (kaczory z grzywkami), z których produkuje się rocznie do 12 tysięcy młodych kaczek, sprzedawanych po utuczeniu. (C. d. n.).



W sprawie chowu królików.

Odpowiedź na artykuł p. A. Kukury, ogłoszony w Nr. 10. r. 1907: „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Nawiązując do artykułu p. Franciszka Dziobka (młodszego) z Zygodowic, ogłoszonego w Nrze 8. „Przewodnika Kółek rolniczych“ p. t „Jaki jest obecny stan królikarstwa i jaką wadliwość należy usunąć“, a dotyczącego właściwie Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, jak to z całego tonu artykułu wynika — umieścił p. Antoni Kukura w Nrze 10. „Przewodnika Kółek rolniczych“ kilka uwag w sprawie chowu królików, które nie możemy pozostawić bez odpowiedzi.

Przyznając, że królikarstwo galicyjskie znacznie postąpiło, nadmienia p. A. Kukura, że nie jest jednak prowadzone tak, jakby należało, nie wyjaśnia atoli, w czem tkwi nienależyte prowadzenie i jakie byłyby środki wskazane do usunięcia tego stanu. Zarzut p. K., że chów królików przyczepiono do hodowli drobiu na ostatniem miejscu, jest zwłaszcza ze strony p. K., którego wszystkie życzenia kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie zawsze najchętniej uwzględniało, zupełnie nieuzasadniony i niesłuszny. Że w tytule Towarzystwa króliki umieszczone są na końcu, to rzeczy nie zmienia. Sprawę chowu królików traktowało i traktuje zawsze nasze Towarzystwo poważnie, co zresztą p. Kukurze, jako

byłemu sekretarzowi filii staro-samborskiej dobrze wiadomo, Wydział bowiem macierzystego Towarzystwa szedł mu zawsze na rękę, przy założeniu filii, urządzeniu wystawy w Starym Samborze, a szczególniej w sprawach propagandy chowu królików, na który to cel wyjednano dla tej filii, stosownie do jego inicyatywy 200 K subwencyi, przeznaczonej na popularne wykłady o chowie królików, jakie zresztą już w r. 1906 p. Kukura urządził w Starym Samborze i Dobromilu.

Nie wątpimy, że ziarno rzucone przez niego będzie kiełkowało i że filia Staro-samborska, która już otrzymała powyższy zasiłek, wykłady o chowie królików i w roku bieżącym urządzi, żałować jedynie należy, że p. K. z powodu przeniesienia na inną posadę wykładami nie będzie mógł kierować.

Jak wielką wagę kraj. Towarzystwo od początku istnienia swojego do hodowli królików przykładało, najlepszym dowodem, że po założeniu w r. 1900 swojego organu t. j. „Hodowcy drobiu" przez pierwsze 3 lata z rzędu umieszczało systematycznie — może z krzywdą innych działów — artykuły Władysława Falkowskiego z hodowli królików, które następnie wyszły w formie odbitki p. t. „Hodowla królików" — dziełko niestety już zupełnie wyczerpane, co świadczy najlepiej o jego potrzebie oraz o zasłudze kraj. Towarzystwa, że wydaniem tego dziełka się zajęło.

W ubiegłym miesiącu wyszła nowa książka J. Neella o hodowli królików, do której wydania przyczyniła się Redakcya, wypożyczając nakładcy kilkanaście klisz z rycinami królików, nadto Redakcya „Hodowcy drobiu" wypożyczała chętnie i również bezinteresownie te same klisze Towarzystwu „Proświta", które wydało swoim nakładem broszurę, napisaną w języku ruskim przez p. A. Kukurę i ks. M. Chmurze, autorowi „Praktycznych wiadomości o chowie królików".

W dalszych latach zawsze ogłaszał „Hodowca drobiu" artykuły z zakresu hodowli królików, a w roku ubiegłym wydaliśmy monografię p. t. „Królik olbrzym flandryjski", jako odbitkę z naszego czasopisma, oraz „Choroby królików", którą to ostatnią pracę — jako na czasie — w kołach fachowych przyjęto z uznaniem. Nie licząc zatem artykułów drobnych, traktujących o królikach peświęcono w r. 1906 hodowli królików prawie 3 arkusze druku (48 str.) t. j. na 120 stronnic „Hodowcy drobiu" $^1/_4$ część rocznika. Więcej chyba trudno żądać, jeżeli się zważy, że środki Towarzystwa nie pozwalają na razie na rozszerzenie miesięcznika „Hodowcy drobiu", który zresztą stara się równo traktować wszystkie działy hodowli drobiu, gołębi i królików, jakkolwiek ze względu na wielkie znaczenie ekonomiczne hodowli drobiu powinien „Hodowca drobiu" przedewszystkiem t. j. w pierwszym rzędzie zajmować się chowem drobiu, który w bilansie naszego kraju jako jeden z głównych artykułów wywozowych pierwszo miejsce zajmuje.

Dzięki więc usiłowaniom redakcyi „Hodowcy drobiu" powstała wcale poważna literatura o hodowli królików — niesłusznym więc jest zarzut p. Kukury, że się o królikach „raz po raz i bardzo nie wiele pisze" i dlatego wzywa on hodowców królików — zanim zdobędą się na własny organ — „żeby się ugrupowali w „Przewodniku Kółek rolniczych", nadsyłając do niego stale artykuły w sprawie królikarstwa".

Nie mamy nic przeciwko temu, żeby hodowcy królików własny związek utworzyli i mieli własny organ, byłby to bowiem dalszy ciąg naszej działalności i dalszy postęp na tem polu, — jakoteż, żeby artykuły w tej kwestyi umieszczali w piśmie przez nich wybranem, dodać jednak musimy, że p. K. sam nigdy jeszcze do „Hodowcy drobiu" żadnego większego artykułu w sprawie hodowli królików nie nadesłał i że z pewnością każdy najdłuższy nawet artykuł byłby mu „Hodowca drobiu" chętnie ogłosił, podobnie jak inne jego pomniejsze artykuliki i każdą inicyatywę, nową myśl z uznaniem by powitał.

Kraj nasz jest wielki, a pracowników w każdym kierunku nie mamy chyba za wiele, niech każdy pracuje jak może, byle tylko dobrze, bezinteresownie i z zapałem dla sprawy pracował, umiał dobre chęci innych ocenić, nie zniechęcał, ale owszem zachęcał do dalszej akcyi.

Każda uczciwa krytyka jest pożądana, bez krytyki nie ma bowiem — w ścisłem słowa znaczeniu — postępu, ale nie śmie ona być powierzchowną, gołosłowną, dyktowaną jakiemś uprzedzeniem, ale powinna być rzeczową, opartą na gruntownem zbadaniu dotychczasowej działalności i obecnego stanu rzeczy.

Jak z powyższego wynika, pierwsze wydawnictwa „Hodowcy drobiu" (jako odbitki w formie książek i broszur) dotyczyły hodowli królików i w ten sam sposób zamierza Redakcya wydać dziełko o gołębiach i o dodowli drobiu, i dlatego od kilku lat ogłasza w pewien system ujęte i naukowo opracowane artykuły o chowie gołębi, które w formie odbitki wydane, przysporzą naszej literaturze cenny dorobek.

Kto śledzi pilnie literaturę obcą n. p. niemiecką, to przyzna, że nie ma prawie jednego numeru „Geflügelbörse", „Geflügelzeitung", „Ill. Tierfreund", „Kleintierzüchter" i w. i., w którymby nie było artykułu o tej lub owej rasie gołębi, a cóż dopiero mówić o licznych bogato illustrowanych, tomowych dziełach o chowie gołębi. A czemże my możemy się obecnie poszczycić, jedynie tylko pracami, wydanemi w „Hodowcy drobiu", jak Dra Obfidowicza p. t. „Polskie gołębie rasowe i ich chów", R. Jamski „O rysiu polskim" i t. d., oraz artykułami E. Terleckiego, obecnie publikowanymi.

Kto wie z jakiemi kosztami połączone jest wydawnictwo każdego większego dzieła, zwłaszcza illustrowanego i że o nakładcę trudno, to zrozumie łatwo, że tylko przez wydanie „Chowu gołębi" E. Terleckiego w formie odbitki z „Hodowcy drobiu" możemy literaturze naszej przysporzyć nowe i fachowe dzieło, za co usiłowania redakcyi naszej nie krytykować ale raczej uznanie wyrazić należy, że i chowu gołębi nie zaniedbuje i że pojmując poważnie swoje zadanie, stara się wszechstronnie, równomiernie, a przytem poważnie i naukowo uprawiać wszystkie działy hodowli drobiu, gołębi i królików.

Dodać możemy, że Redakcya „Hodowcy drobiu", która swojemi wydawnictwami i różnymi publikacyami zjednała sobie uznanie władz kompetentnych, a także i u obcych, postarała się o przygotowanie do materyałów do wydania systematycznie opracowanego dzieła o hodowli drobiu, którego również brak wielki w naszej literatnrze.

Zdaniem naszem dostatecznie wyjaśniliśmy stanowisko „Hodowcy drobiu", który z pewnem planem z góry ułożonym stara się w powyższych kierunkach pracować i że sam p. A. Kukura po spokojnej rozwadze przyzna, że zarzuty jego nie były uzasadnione.

Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem drugiego artykułu p. F. Dziobka, ogłoszonego w Nrze 8. „Przewodnika Kółek rolniczych" p. t. „Jaki jest obecny stan królikarstwa i jaką wadliwość należy usunąć". Jakkolwiek ten artykuł dotyczy właściwie Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, to jednak z uwagi, iż autor jest zarazem członkiem kraj. Tow. chowu drobiu etc. we Lwowie i że może jego uwagi mogą nie jednego z naszych członków w błąd wprowadzić, nadmienia się, że nasze Towarzystwo w zasadzie nie nadaje zwierząt młodszych niż 8-miesięcznych, wyjątkowo tylko, w razie wyraźnego żądania członka pragnącego otrzymać młode zwierzęta w celu odchowania, przesyła się je z wyraźnem zastrzeżeniem, że do rozpłodu nie będą użyte przed dojściem do zupełnego rozwoju.

Inna rzecz, że Zarząd Towarzystwa urguje w danym czasie o zwrot przychowku, który według dawniejszych postanowień — co do stacyi nadanych do końca r. 1906 — winien być przynajmniej 3 miesięczny, to nie wynika jednak z tego, aby takie zwrócone sztuki, nadawano do hodowli, a gdyby i tak było, to rzecz jasna, że żaden rozsądny ho-

dowca nie będzie ich parował, lecz wstrzyma się z tem do odpowiedniego czasu, a to choćby w myśl instrukcyi w każdym podobnym wypadku wydawanej.

P. F. Dziobek, jako członek także naszego Towarzystwa w roku ubiegłym otrzymał na stacyę zarodową 1·2 — nawiasem powiedziawszy bardzo drogie, okazałe i od znakomitego hodowcy ś. p. Langa pochodzące króliki zupełnie wyrośnięte wiedeńskie niebieskie t. j. takie rozpłodniki jakich sobie życzy w artykule przez siebie w „Przewodniku Kółek rolniczych“ podanym i z których niewątpliwie pochodzący $4^1/_2$-miesięczny przychowek, anonsuje (Nr. 3. „Hod. drobiu ex 1907), będąc chyba pewnym, że nowonabywca, tak młodych samców nie użyje jeszcze do rozpłodu, ale je podchowa.

Kończąc naszą odpowiedź na omawiane artykuły, z której wynika, iż i naszemu Towarzystwu sprawa pomyślnego rozwoju hodowli królików wielce na sercu leży i że dzięki naszemu poparciu bardzo wiele powstało większych zakładów chowu królików, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, na ostatnie sprawozdania naszego Towarzystwa według których wydano na zakupno królików w r. 1906 kwotę 778 K, na kury zaś tylko 600 K, gęsi 563 K i t. d., a w r. 1905 na zakupno królików 471 K, kur kupiono za 466 K, gęsi za 467 K i t. d., co chyba najlepiej świadczy o poważnem traktowaniu chowu królików z naszej strony.

Redakcya Hodowcy drobiu.



Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** *Do dzisiejszego numeru dołączamy dziewiąte $^1/_2$ arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: »Hodowla drobiu. — Jej główne zasady i kierunki«.*

— **Nowi członkowie.** Na posiedzeniu Wydziału lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu etc. w dniu 14. kwietnia 1907 r. odbytem, zostali przyjęci następujący członkowie:

Dr. Wiktor Ziemba ze Śniatyna, Roman Sorochowski ze Lwowa, Oddział c. k. Tow. gosp. w Dolinie, Dr. Józef Siemiradzki ze Lwowa, Zarząd szkoły w Dłużniowie, Stefan Tomanek z Podhajczyk, Semen Matreńczuk z Łanowic, Karol Wojewoda z Jagielnicy, Aleksy Laszewicz z Zubrzca, Józef Siedlecki z Czortkowa, Stefanowa Romerowa z Jodłownika, Melania Gründl ze Złoczowa, Kazimiera Dobkowa z Pilatkowic, Olga Górska z Rybotycz, Michał Gęgała z Jarosławia, Frańciszek Kopeć z Jarosławia, Kornel Ferenz z Hryniowa, Oddział c. k. Tow. gosp. w Rohatynie, Teresa Petrowiczowa z Czernelicy, Józef Gilowski z Zadarowa, Frańciszek Sokołowski z Wiśniowczyka, Jadwiga Richterowa z Dobczyc, Bayger Witołd z Hołoska wielkiego.

— **Filia Brzeżany:** Helena Krajewska z Litiatynia, Włodzimierz Krynicki z Horodyszcza, January Curkowski z Brzeżan, ks. Bazyli Zacerkowny z Korupatnik, ks. Ksefon Sosenka z Brzeżan.

— **Filia Rzeszów:** Antonina Laskowska z Ranizowa, Andrzej Mataszyński z Ranizowa, Frańciszek Wiśniowski z Krasnego, Mikołaj Kowalik z Rzeszowa, Chmiel Frańciszek z Przybyszówki.

— **Filia Sanok:** Natalia Czajkowska z Jawory, Helena Paradowska z Woli Baranieckiej.

— **Filia Stanisławów:** Karolina Jebavy z Łanów, ks. Bronisław Limanowski ze Stanisławowa, ks. M. Winnicki z Żuraków, Jan Parlik, Piotr Korcyl, Adam Bochenek, Władysław Terlecki ze Stanisławowa, Andrzej Stebnowski z Halicza, Antoni Nowak, Frańciszek Frühauf, Marya Saraczyńska, Józef Porwisz, St. Teodorowicz, Dr. Jan Opolski, Ryszard Pelichowski i Juliusz Kossak ze Stanisławowa, Paweł Moroz z Czukalówki, Zofia Abgarowicz z Dubienka.

— **Filia Stary Sambor:** Frańciszek Markiewicz i Piotr Makuszak ze Starego Sambora.

— **Filia Tarnopol:** Jadwiga Kopczyńska i Jan Kunert z Tarnopola, N. Leszczyński z Rakowca, Janicka z Berezowicy, ks. Józef Czarkowski z Ostrowa.

— **Konkurs.** Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików uchwalił na posiedzeniu odbytem dnia 14. kwietnia b. r., rozpisać konkurs na napisanie, popularnie opracowanych pouczeń o hodowli: 1. kur, 2. kaczek i gęsi, 3. pantarek i indyków, 4. gołębi, 5. królików.

Pouczenia te opracowane oddzielnie dla każdego z wymienionych powyżej pięciu działów powinny być zwięźle, jasno i przystępnie napisane i nie obejmować więcej jak $^1/_2$ arkusza druku (8 stron ósemki).

Każde pouczenie powinno obejmować wskazówki co do
pomieszczenia danych zwierząt;
żywienia i pielęgnowania;
hodowli czyli rozmnażania (doboru rozpłodników i odnośnych zasad hodowlanych);
wylęgania i wychowu młodzieży (naturalnego);
tuczenia;
zabijania, dresowania i przesyłki bitych zwierząt;
zużytkowanie ich produktów;
korzyści z danego chowu.

Dla każdej z prac danego działu, uznanej przez Komisyę oceniającą za najlepszą t. j. za odpowiadającą w zupełności wymogom konkursu, ustanowiono nagrodę w kwocie 50 K. Praca nagrodzona staje się wyłączną własnością kraj. Towarzystwa chowu drobiu i zostanie ogłoszona drukiem w naszym miesięczniku. Autorzy prac nagrodzonych, których artykuły okazałyby się jako bardzo sumiennie opracowane i jako prawdziwie stanowiące cenny dorobek w danym kierunku piśmiennicwa zalecałyby się do dalszego rozpowszechniania, będą mogli być nadto dopuszczeni przez Wydział do udziału w zyskach z wydawnictwa ich prac w formie odbitek z „Hodowcy drobiu“ wydanych.

Termin nadsyłania prac pod adresem redakcyi „Hodowcy drobiu“ (Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33) upływa z dniem ostatniego lipca 1907.

Rękopisy artykułów nadesłanych nie będą zwracane. Tłumaczenia podobnych instrukcyi z języków obcych nie będą dopuszczone do konkursu.

Podając powyższy konkurs do wiadomości P. P. Członków kraj. Tow. chowu drobiu i czytelników „Hodowcy drobiu“, żywimy nadzieję, że zachęci ono niejednego z naszych hodowców do napisania wspomnianych pouczeń, których głównym celem ma być możność dokładnego i jak najlepszego poinformowania zapomocą nich wszystkich początkujących hodowców, lub z pewnym działem hodowli nie obznajomionych osób o sposobach wychowu, utrzymania i t. p. danych zwierząt. *Redakcya.*

— **Wystawa rolnicza w Jaworowie** odbędzie się w dniach 16., 17. i 18. czerwca b. r.

— **XXVIII. Międzynarodowa wystawa drobiu** odbędzie się w Wiedniu w czasie od 23.—26. maja b. r. z okazyi międzynarodowego Kongresu rolniczo-ekonomicznego.

Wystawa powyższa odbędzie się w budynku własnym I. Państwowego Towarzystwa chowu drobiu i królików w Wiedniu, II/2 Prater, Grosse Zufahrtstrasse 25.

Zwracamy się do Szanownych Zarządów filii i naszych członków, ażeby byli łaskawi wziąć udział w tej wystawie. Byłoby bardzo pożądanem, aby i nasz kraj, w którym na polu hodowli, tak wielki w ostatnich czasach zaznaczył się postęp, mógł się godnie zaprezentować w tej wystawie.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej wystawy udziela oraz deklaracye przesyła Sekretaryat tej wystawy. Wien, Prater II/2., Grosse Zufahrtstrasse 21.

— **Międzynarodowa wystawa myśliwstwa i rybołowstwa** odbędzie się w czasie od 15. maja do 15. lipca b. r. w Anvers (Belgia).

— **Klub hodowców indyków.** Pod nazwą powyższą zawiązało się w Blois (Francya) nowe towarzystwo hodowców.

— **Dla naszych hodowców królików** może się przyda wiadomość (choćby tylko dla zachęty), że na ostatniej wystawie króliczej w Lipsku, dnia 16. — 18. lutego r. b. odbytej, sprzedano ogółem 288 sztuk królików za łączną kwotę 3.650 marek, a najwyższą cenę za jednego królika płacono (nie szacowano w katalogu, ale płacono) 100 marek.

Była to jedna z największych niemieckich wystaw króliczych, w Lipsku trzynasta z rzędu, znajdowało się tam 734 klatek z królikami, w których oprócz 734 starych królików było 223 sztuk młodych, kilkatygodniowych i nadto kilka matek z młodemi, które w rachunek nie wchodzą. Nagród wydano: I-szych 38, II-gich 61, III-cich 136, i pochwalnych odznaczeń 137 — razem 372, ponadto zaś odszczególnienia osobiste i 5 dyplomów dla klubów za okazy: srebrniaków, holendrów, rosyjskich królików, belgijskich olbrzymów i zajączaków.

Jako nowość wystąpiły na tej wystawie króliki „Hawanna“, dowiezione ze Szwajcaryi, ale tym razem odszczególnienia jeszcze nie zdobyły.

„Hermelin“ (tak nazywają tam polskie króliki) był tylko jeden okaz i ten dostał odszczególnienie III-cio rzędne.

Oprócz tego było bardzo dużo ładnych i cennych wyrobów ze skórek króliczych i sierści, klatek dla królików, rozmaitych naczyń, drabinek i t. d., a mięso królicze sprzedawano po 60 fen. za funt. Wystawców było 270.

Tym razem były w Lipsku króliki „Belgische Landkaninchen“ i samica z nich, czarno-biała, 9-miesięczna, otrzymała I-szą nagrodę; ale, że to były króliki nie w Belgii wyhodowane, więc Niemcy teraz wytwarzają teoryę (zdaniem mojem zupełnie słuszną) że podobne króliki, chociażby przyhodowane z ras zagranicznych, powinny nosić nazwę królików „krajowych“ tego kraju, gdzie były zrodzone i wychowane. Więc na przyszłość już pewnie zjawią się w Lipsku „Deutsche Landkaninchen“ i pewnie będą więcej warte od dzisiejszych czysto „niemieckich królików“, które należą do małych i mniej ładnych.

Otóż, sądziłbym, że i dla nas praktyczniej byłoby, zamiast uganiania się za rozpowszechnieniem hodowli królików czystych ras, zająć się najprzód hodowlą t. zw. krajowych t. j. krzyżować swoje krajowe samice z olbrzymami belgijskimi, byłaby to praca mniej zawodna, bo nasze samice są mniej delikatne a płodne i odrazu do celu zmierzająca, bo nam teraz powinno chodzić głównie o mięso. A gdy w tym łatwiejszym sposobie hodowania nabierzemy już doświadczenia ile potrzeba, wtedy będziemy mogli zająć się hodowlą różnych specyalności, n. p. wytwarzaniem pewnych kolorów sierści, pewnych kształtów ogólnych, czy też częściowych jak n. p. uszów, nóg i t. p. *Jerzy Kraskowski.*

— **We Frysztacie na Śl. austr.** założony został „Związek hodowców królików rasowych“ mający na celu rozpowszechnienie tej hodowli między tamtejszą ludnością, szczególnie robotniczą. Cały dotychczasowy kierunek tego Związku rokuje temuż dobrą przyszłość, a że podobny Związek był tutaj potrzebny i odpowiada potrzebom ludu, dowodzi fakt, iż zaraz na początku zgłosiło się ponad 60 członków. Jak każdy początek jest trudny, tak i ten Związek ma swoje trudności do zwalczenia, co jednak przy dobrej chęci da się przełamać i skierować działalność tego Związku ku podniesieniu dobrobytu naszego ludu. Tego też nowemu, tak wielce pożytecznemu Związkowi serdecznie życzymy.



KRONIKA.

* **Hodowla królików.** Pod tym tytułem wydała księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie dziełko z rycinami, opracowane przez J. Neella.

Praca powyższa napisana popularnie, a oparta zarówno na doświadczeniu własnem autora, jakoteż na najnowszem piśmiennictwie fachowem, pojawiła się w porę na półkach księgarskich, gdyż poprzednie, bardzo nieliczne, większe i mniejsze tego rodzaju wydawnictwa polskie, są już prawie w zupełności wyczerpane.

Korzystając z uprzejmości nakładców, zamieszczamy poniżej opis królika angorskiego, zaczerpnięty z omawianego dziełka.

Królik angorski należy do ras średnio-wielkich; wyrośnięte okazy dochodzą niekiedy $4^1/_2$ kg. wagi. Króliki angorskie, podobne zresztą pod względem postawy i budowy ciała do królików domowych pospolitych, różnią się uderzająco od wszystkich innych ras nadzwyczaj długą, bo czasem 15 do 26 cm. dochodzącą, jedwabistą i bardzo miękką wełną, pokrywającą całe ich ciało z wyjątkiem głowy, uszu, okolicy brzucha, nóg i ogona; na tych bowiem częściach jest ona znacznie krótsza.

Zwierzęta tej rasy mają prosto stojące uszy; na ich końcach spotykamy u niektórych krótkie pędzelki z sierści, co czyni dany okaz znacznie cenniejszym, gdyż pędzelki owe stanowią u królików angorskich oznakę szczególnej piękności.

Najbardziej poszukiwaną jest biała odmiana tej rasy, której okazy mogą być zresztą najrozmaitszej maści n. p.: niebieskie, czarne, szare; tę ostatnią odmianę doprowadziła wice-hrabina de Boislandry do ogromnych rozmiarów — poszczególne bowiem wyrośnięte okazy dochodzą 72—80 cm. długości, a najniższa cena za parę takich rozpłodników wynosi we Francyi 40 franków (około 40 K).

Główną korzyść z hodowli królików angorskich przedstawia wartość ich wełny, nadającej się znakomicie do przędzenia ręcznego i wyrabiania z niej ciepłej bielizny, rękawiczek i t. p.

Zaraz po odłączeniu młodych — które nie powinno mieć miejsca przed upływem conajmniej 4 tygodni — należy zacząć je czesać, a to w celu usuwania włosów wypadających, jakoteż zapobieżenia ich skłębieniu się lub skołtunieniu. Tak należy postępować co dwa tygodnie aż do 4 miesięcy ich życia; w tym wieku przystępuje się po raz pierwszy do całkowitego oskubania zwierząt, które powinno się następnie odbywać co dwa miesiące. Niektórzy z francuskich hodowców utrzymują, że 6 tygodni wystarcza najzupełniej do całkowitego odrośnięcia i dojrzenia wyrwanej poprzednio tym królikom wełny; podskubują je też co półtora miesiąca.

Nietrudno stwierdzić jednak, czy można już przystąpić do powtórnego wyrywania wełny, gdyż ta po zupełnem wyrośnięciu i dojrzeniu łatwo i bez oporu już przy czesaniu zwierząt wypada. Podskubywanie uskutecznia się, sadowiąc danego królika na kolanach, poczem ujmuje się lewą ręką pęk wełny i z niej prawą ręką wyrywa mniejsze partye zapomocą odpowiedniego targnięcia. Na króliku należycie oskubanym pozostaje tylko krótka równa, bardzo delikatna sierść, chroniąca go zupełnie dostatecznie od zimna. Najpiękniejsza wełna znajduje się na piersi, krzyżach, między nogami i pod ogonem.

Jeżeli przy podskubywaniu w pewnych okolicach ciała wełna nie daje się bez użycia siły wyrwać, natenczas należy pozostawić ją na miejscu, aż do następnego podskubywania, w przeciwnym bowiem razie łatwo możnaby rozedrzyć skórę. Do kompletnego oskubania jednego królika potrzebuje niezbyt wprawna w tej czynności osoba około jednego kwandransa czasu; jest to praca mogąca być doskonale wykonana przez kobiety, a nawet dzieci i ludzi starszych. Ale nieodzowną jest przytem ostrożność i jak najłagodniejsze obchodzenie się z królikami, należy bowiem uważać, aby ich przytem nie kaleczyć i nie męczyć, chcąc w zbytnim pospiechu za wiele naraz wełny wyrywać.

Przed rozpoczęciem podskubywania powinno się króliki zawsze rozczesać zapomocą metalowego grzebienia, aby się wełna pięknie ułożyła i wygładziła; kosmyki skłębione lub powalane należy wyrzucić.

Rozpłodniki — zarówno samce jak i samice — również

się podskubuje, te ostatnie zawsze na kilka dni przed odstanowieniem.

Skubanie królików angorskich zaleca C. de Lamarche przedsiębrać najlepiej w czasie, gdy księżyc jest na nowiu, twierdząc, iż doświadczenia w tym kierunku poczynione, wykazały, jakoby sierść w tym czasie wyrwana szybciej niż w innej porze odrastała.

Wełnę z powyższych królików można zbierać w każdej porze roku, jednakowoż w późnej jesieni lub w zimie należy starannie zabezpieczyć je przed zimnem, zaścielając im więcej, suchej zawsze podściółki i dobrze otuliwszy stajenki. Jeden królik może w ciągu roku dostarczyć 300 do 500 gramów wełny, za której kilogram płacą we Francyi od 18 do 50 koron.

Wełnę zebraną z każdorazowego podskubywania przechowuje się aż do chwili sprzedaży w blaszanych pudełkach, układając ją w nich poziomo, na wzdłuż w równych warstwach; do pudełek należy włożyć kilka małych kawałków kamfory lub wsypać naftaliny w celu ochronienia jej od moli i innych owadów, mogących łatwo zniszczyć cały przechowany zapas.

Wszystkie samce, których nie przeznaczono do rozpłodu należy pokastrować, a operacya ta ma u nich na celu nietylko ostudzenie ich zapałów miłosnych; samce bowiem tej rasy mają sierść twardą i silnie tkwiącą w ciele; po wykastrowaniu zaś wełna ich staje się niezwykle miękka, łatwo się daje wyrywać, a zdaniem wszystkich hodowców, to właśnie kastraty dostarczają najwięcej i najlepszej wełny.

Króliki tej rasy jakkolwiek nadzwyczaj łaskawe, łagodne i spokojne, potrzebują wiele ruchu, który przyczynia się wielce do ich należytego rozwoju i odrastania wełny. Z tego powodu jest wskazanem, ażeby stajenki ich tak były umieszczone, by w porze dziennej mogły króliki opuszczać je dowolnie i używać swobody na odpowiednio ogrodzonych i obsianych roślinami podwórkach. Nie trzeba też zapominać, że króliki angorskie więcej niż króliki każdej innej rasy wymagają czystości w swoich stajenkach, gdyż inaczej nie możnaby nawet myśleć o pożytku z ich wełny; ze względu zaś, iż celem, który mamy w ich hodowli jest wyłącznie otrzymywanie wełny w jak największej ilości, należy je wydatniej żywić, aniżeli inne króliki.

Króliki przyznaczone do produkcyi wełny można chować 7—8 lat, mięso ich oczywiście traci zupełnie wartość lecz wełna staje się z wiekiem tych zwierząt coraz piękniejsza i obfitsza.

Kuśnierze we Francyi płacą za skórkę zabitych „angorów“ od 1·50 do 2 franków (około 2 korony), zależnie od jej jakości.

Królik angorski już sprawiony, dostarcza 2—2$^1/_2$ kilogramów mięsa.

Wełna — bo tak właściwie powinna być nazywaną sierść królików angorskich — jest nadzwyczaj miękka i delikatna i niezrównanej cienkości, jakkolwiek silna i wytrzymalsza od kaszmiru. Jest ona tak lekka, iż nie daje się prząść zapomocą maszyn, używanych zazwyczaj do przędzenia wełny. Ma ona rozliczne zastosowanie w przemyśle tkackim, jest bowiem używana do wyrobu tkanin bądź sama, bądź też wespół z wełną, bawełną lub jedwabiem. Z samej tkaniny z wełny angorskiej wyrabiają znakomite hygieniczne trykoty, kamizelki, plastrony i t. p., uznane i zalecane przez lekarzy jako doskonałe środki przeciw cierpieniom reumatycznym, piersiowym i oskrzeli, wyroby te jednak sporządzane bywają na wielką skalę wyłącznie w Ameryce północnej, szczególniej zaś w Kanadzie. Z wełny tej wyrabiają też nadzwyczajnie ciepłe rękawiczki, po którym dłuższym noszeniu trudno innych używać, za parę takich rękawiczek płacą w Ameryce do 12 dolarów 36 koron).

* **Kilka uwag o hodowli królików.** Dość często zachodzi potrzeba przeniesienia kotnej samicy z jednej klatki do drugiej. Uskutecznia się to najłatwiej tak, że hodowca z przypasanym fartuchem z silnego płótna czy materyi otwiera klatkę, ściąga lekko i ostrożnie samicę do podstawionego fartucha i przenosi z łatwością do innej klatki. W ten sposób dadzą się przenieść najcięższe nawet samice lub najzłośliwsze samce.

Każdy z hodowców wie, że króliki lubią przewracać wszelkie naczynia z ziarnem. Rozsypane zaś ziarno depczą i nie chcą go wcale jeść. Aby temu zapobiedz, przybija się wzdłuż bocznej lewej ściany klatki blachę, zgiętą poprzednio w dość długą rynewkę. Rynewka ta od góry otwarta, tworzyć powinna dość wązkie korytko. w które nasypuje się ziarna a króliki nie mogą ani zanieczyścić owego ziarna ani też wysypać. Jest to potrzebne szczególnie wtedy, gdy w jednej klatce, przebywa więcej młodych królików.

Zauważyłem niedawno, że samiczka, pierwszy raz rodząca, uścieliła sobie gniazdo w tak zwanej świetlicy, pomijając zupełnie ciemnicę. To spostrzeżenie naprowadza mię na myśl, czy nie dałoby się hodować królików w beczkach a nawet w klatkach bez żadnych kłopotliwych przegródek. W zastosowaniu do beczek byłoby to nader wygodne a korzyść byłaby dość wielka, zważywszy, że materyał na klatki a więc deski i blacha podrożały znacznie. Zresztą klatka o wiele prędzej ulega zepsuciu, niż beczka. Beczki zaś bez przegródek byłyby bardzo wygodne i dla królików i dla hodowcy. Starsze samice, rodzące po raz trzeci lub czwarty, nie dadzą się chować bez przegródki, bo porzucają młode.

Szymon Morozowicz.

* **Jaki skutek wywiera mleko zadawane kurom?** Napisał *R. Jamka*, nauczyciel ze Soli. — Mleko czy to zbierane, czy też niezbierane zadawać można kurom, albo do picia w płaskich naczyniach, albo też polewać niem zadawaną paszę. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku, trzeba zwracać uwagę na czystość naczyń, w lecie tem większą, że przy upałach pasza, szczególnie polewana mlekiem, prędzej ulega zakwaśnieniu. Nieprzestrzeganie tego warunku stwarza nadzwyczaj podatny grunt dla różnych chorób. Jak pokazał mi cały szereg prób, mleko stanowi dla kur nadzwyczaj cenny pokarm. Celem wyjaśnienia wyniku przeprowadziłem następującą próbę: Kury podzieliłem na trzy partye po 4 sztuki każda i jednej z nich dawałem ziarno moczone w wodzie, drugiej zaś ziarno moczone w serwatce, trzeciej ziarno moczone w mleku odtłuszczonem. Okazało się, że na wytworzenie jednego funta mięsa potrzeba było 6 funtów ziarna namoczonego w wodzie i serwatce, a tylko 2$^1/_4$ funta moczonego w mleku odtłuszczonem, przyczem mleko odtłuszczone kury otrzymywały i do picia w płaskich naczyniach. Wogóle wszędzie tam, gdzie chodzi o otrzymanie delikatnego białego mięsa zastosować należy podawanie kurom mleka, co bardzo korzystnie na rozwój ciała wpływa.

Z mleka odtłuszczonego robić można twaróg, który stanowi bardzo dobrą i łatwo strawną karmę nietylko dla starszych ale i dla bardzo młodych kurcząt. Twaróg należy co dnia świeżo przygotować, a po odcieknięciu kurom zadawać. Karmę taką zadaje się kilka razy dziennie niewielkiemi porcyami, aby kury zbytnio się nie objadały, gdyż w takim razie tracą apetyt.

* **Mięso królików jako pokarm ludowy w Anglii.** Do Anglii przywieziono w r. 1906 zabitych królików przeszło 32 milionów kilogramów, przedstawiających wartość z górą 22 milionów koron. Z sumy tej przypada 17 mil. kor. Australii i Nowej Zelandyi, (za królliki dzikie) 3$^1/_2$ mil. kor. Belgii a reszta na inne kraje (Francya, Ameryka).

We wszystkich sklepach angielskich, jak handlach ryb, jarzyn, korzennych a nawet jatkach spotyka się tam importowane króliki, wiszące w skórce, zupełnie jak u nas w porze zimowej zające. Króliki te mają doskonałe mięso, ważą średnio 1$^1/_2$—2 kg. a za pojedynczą sztukę płaci się przecietnie do 2 koron.



OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., ½ str. 10 K., ¼ str. 5 K., ⅛ str. 2·50 K., 1/16 str. 1·25 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Sprzedam lub zamienię parę królików angorskich 1-roczn. z młodemi za samicę flandryjską olbrzymią, 1-roczną, zdolną do rozpłodu. **Bronisław Kadlubkiewicz**, Stary Sambor. 1—1

Jaja wylęgowe zielononóżek. po 16 hal. za sztukę, sprzedaje **Zofia Torosiewiczowa** w Brzeżanach.

Sprzedam wylęgarnię systemu „Austria Ungaria“ na 70 jaj za 100 K. **Strihafka**, Chmielowa, o. p. Czernelica. 1—5

Jaja wylęgowe

od kur ze stadek odznaczonych pierwszemi nagrodami, a hodowanych na swobodzie w oddzielnych wielkich podwórkach. Minorki czarne, Minorki, białe, Plymouth R., Hamburskie, złoto nakrapiane, Włoskie białe, Włoskie kuropatwiaki po 40 halerzy. Faverottes, Wyandottes srebrne, Wyandottes białe po 50 halerzy. Minorki czarne z różyczkowymi grzebieniami. ameryk. Włoskie białe z różycz. grzeb. (nowości) po 60 halerzy. Olbrzymie kaczki Peking białe po 60 halerzy. Am. indyki olbrz. bronzowe po 1 K. 20 halerzy. Pantarki nieb. po 40 halerzy.

Hodowla drobiu, Smržitz.
Morawa. 3—4

C. k. uprzywilejowana specyalna Fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych **Jana Stankiewicza we Lwowie**, ul. Franciszkańska l. 11, poleca wyrób aparatów do wylęgania jaj, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny“, siatki druciane, lampy do prześwietlenia jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w skład tych aparatów. Młynki do mielenia kości, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 5—8

Jaja wylęgowe kur Minorek czarnych angielskich sprzedaje tuzin po 3 K. 50 h. z opakowaniem **M. Czerwiński** — **Krosno.** 2—2

Mam do sprzedania 20—30 jaj indyczych rasowych (mamut bronzowy) 1 sztuka z opakowaniem 25 ct. = 50 h. **Ks. J. Szewczyk, Lenina mała** p. Stary Sambor.

Rozplodowe króliki rasy olbrzymów belgijskich we większej ilości do oddania. — Adres: Lwów, Gródecka 34. **Z. P.**

Jaja wylęgowe.

Czar. ameryk. Minorki z różyczkowymi grzebieniami, chowane na swobodzie, bezp. potomstwo po zwycięskim kogucie „Victor“, sprowadzonym z Am. za **6.000 marek**, zadziwiające okazy, bajecznie nośne, gwarancya co do zapłodnienia, świeże olbrzymie jaja po 60 h.

Vodicka w Tobitschau
Morawa. 3—4

Hodowla Józefa Mrzygłodzkiego w Ulikowie p. Uhnów ma do zbycia: króliki rasy olbrzymy wied. niebieskie i barany francuskie, licząc za miesiąc wieku do 3 mies. po 2 K. od sztuki; starsze według jakości. Jaja wylęgowe kur Kukułek mechelskich i kaczek Peking szt. po 40 hal., indyków Mamutów bronz. po 50 h. za sztukę. 2 2

Jaja wylęgowe kur Wyandottes srebrnych, Wyandottes białych i kaczek Peking za 50 hal. jedna sztuka z opakowaniem na stacyi Bojkowice. Jest do zbycia także: 1 kogut Wyandottes biały i 1 kogut Wyandottes niebieski po 7 K. z opakowaniem. — Hodowla czystorasowych królików **Komna** p. Bojkowice (Morawy). 1—1

Sprzedaję jaja wylęgowe kaczek Aylesbury po 24 halerzy za sztukę. **Karol Porębski, Wola batorska** p. Niepołomice. 2 2

Kilkanaście rozpłodowych samic i samców królików olbrzymów belgijskich sprzeda **Folwark Juliańówka p. Czerchawa.** 2—4

Parę wielkich srebrnych kur Wyandottes 1·1 wymieniam za parę czarnych, gładkonogich kur Langshanów 1·1, albo sprzedam para po 12 koron. **Anna Siedlecka, Barysz obok Monasterzysk.**

Króliki olbrzymy flandryjskie i srebrzyste w różnym wieku, o ile zapas starczy od 4—20 kor. sprzeda **W. Niemiec, Radwańce** p. **Witków nowy.** 4—5

Sprzedam 4 kury czarne Langshan 30 K, Pantarki ciemne para 9 K, Pantary pojedyńczo 5 K. Jaja wylęgowe ciemnych indyków sztuka 30 halerzy. — **Kocowska, Łysiec.**

Króliki-olbrzymy wiedeńskie po K 10 za sztukę — sprzedaje **Jan Klimowicz, Lwów Gosiewskiego l. 1.**

Jaja wylęgowe od czystorasowych kur Orpingtonów białych po 60 h, Plymouth-Rock, Minorek czarnych, włoskich kuropatwiaków i białych, Langshan czarnych, hamburskich, złotych, Wyandottes złotych, Bantamów czarnych po 30 h.; jaja kaczek Peking i Rouen po 40 h.; jaja gęsi pomorskich po 1 K. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy lub kartę korespondencyjną **Związek hodowców drobiu w Cieszynie, (A. Walek) ul. Ostrawska 5.** 3—3

Karol Frygar w Schodnicy ma do zbycia 1·1 kur Wyandottów srebrnych w cenie 15 K, 1·1 kur Langshan czarnych w cenie 13 K, 1·1 kur Plymouth-Rocks w cenie 15 K.

Sprzedam młode króliki normandy, szeki. **Rokosz**, Horożanka.

Jaja kur czystej rasy Langshan czarnych sprzedaje po 40 hal. sztuka **Żelaszkiewicz**, Lwów, ul. Ubocz 5.

W Administracyi „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa kraj. — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnonlt: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego, przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi. — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma flandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu.* Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie nejnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.
6. Mégnin P.: Choroby królików, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.

Pierwsza Hodowla Wyandottów srebrnych i Plymouth-Rocks jastrzębiatych w Schodnicy

poleca

JAJA WYLĘGOWE

od pierwszorzędnych zwierząt: Wyandottów po 5 K, Plymouthów po 4 K. za tuzin z opakowaniem.

Są również do zbycia **KRÓLIKI OLBRZYMY FLANDRYJSKIE** w wieku 2 mies. po 6 K. za parę.

.2—2 ***Władysław Pacześniowski.***

ZARAZEK tępiący myszy domowe i polne

dla innych zwierząt i ludzi zepełnie nieszkodliwy

wypróbowany przez szereg lat przez rolników

wyrabia i rozsyła

PRACOWNIA BAKTERYOLOGICZNA

Prof. Dr. J. SZPILMANA

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Cena flaszeczki 40 gramów (na jeden morg pola) **40** hal. Za flaszkę litrową, zawierającą 25 porcyi, **10 K.**

Pouczenie o stosowaniu zarazka dołącza się do każdej posyłki.

Zarazek wysyła się tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

120 sztuk rasowych gołębi tanio do sprzedania; para od 3—5 kor. **Filip Aszkenazy, Brody, Wałowa.** 3—3

Jaja wylęgowe wielokrotnie na wystawach odznaczonych kur: Minorek czarnych po 30 h., Orpingtonów czarnych po 30 h., Włoskich kuropatwich po 30 h., kaczek Peking po 40 h., indyków ameryk. bronz. po 50 h. — sprzedaje nie licząc opakowania **Ks. A. Pasławski w Leżajsku.** Nadto gołębie pląsacze i stralsundzkie para 6 K. 2—2

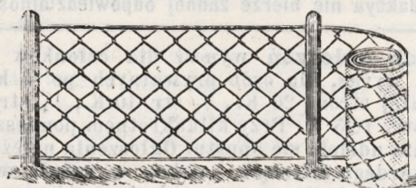
Hodowla rasowego drobiu Zofii Romańskiej w Hrusiatyczach poczta Strzeliska Nowe, sprzedawać będzie od 15. marca do 15. maja r. b. jaja wylęgowe: kur Plymouth-Roks po 4 kor. za tuzin. Indyków kawowych rasy Cambridge po 1 kor. za sztukę. Ceny z opakowaniem. 3—3

Sprzedam kilka sztuk gołębi polskich olbrzymów, karyerów angielskich i bagdetów norymbergskich. — **Jan Bunio** w Przemyślu, Dyrekcya skarbowa.

Prof. T. Czaykowskiego

„Hodowla ryb i raków“

z 200 prześlicznemi rycinami w tekście do nabycia w **Administracyi Głosu rolniczego w Tarnowie.** Cena 4 K, już z przesyłką pocztową, w handlu księgarskim o 20% drożej. **Numer okazowy Głosu rolniczego darmo i opłatnie.** 3—6.



Siatki druciane,

surowe lub cynkowane, do ogrodzeń domów, willi, ogrodów, **kurników, królikarni i t. p.**

Ogrodzenia wielkich przestrzeni, jak łąk, lasów, pastwisk, zwierzyńców, sposobem siatkowym lub drutowym. — **Druty kolczaste cynkowane.**

Kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, kojce i klatki transportowe, dla drobiu i zwierząt, wyloty dla gołębi, łapki na jastrzębie i t. p., wyroby siatkowe

poleca

Henryk Wonsch

Lwów, ul. Sadownicka l. 7.

zastępca firmy Hutter i Schrantz w Wiedniu.

Cenniki, projekty, kosztorysy do dyspozycyi.

Dobre kury nośne wytworzyć można zapomocą żywienia. Doświadczenie poucza o tem, iż nośność drobiu jest szczególniej wydatna, jeżeli się podaje jako karmę poranną



Fattingera karmę z włókien mięsnych dla drobiu

która ma najodpowiedniejsze i najkorzystniejsze składniki, jest pomimo swej wielkiej wartości odżywczej i wydatności bardzo łatwo strawną i dla drobiu najstosowniejszą. 50 kg. 21 K, — 5 kg. franko K. 2·80.

Fattingera karma z włókien mięsnych dla piskląt

jest najlepszym środkiem spożywczym dla młodych kurcząt, kaczek, gęsi i t. d. 50 kg. 22 K., — 5 kg. opłatnie 3 K.

Składniki odżywcze krwi

zostają wyzyskane w formie całkowicie niezmienionej przy użyciu

Fattingera karmy „Lucullus“ dla świń,

która jest najlepszą pożywką przy wychowie i tuczeniu. „Lucullus“ użyty jako dodatek do zwykłej karmy dla świń przyspiesza rozwój, wychów i tuczność o całe miesiące i powoduje wytworzenie się nadzwyczaj silnej produkcyi mięsa i tłuszczu. Tysiące najpochlebniejszych poleceń i uznań. 50 kg. 10 K wraz z workiem, cena loco Wiedeń.

Proszę żądać cenników Fattingera ogólnie jako znakomite uznanych pożywek dla **psów, kur, ryb, ptaków i t. d.,** które się wysyła darmo i opłatnie.



Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa są bezwartościowe.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.